

## **Życ darami Ducha Świętego w małżeństwie i rodzinie**

### **KTO JEST W CENTRUM?**

Kiedy jeździłem na oazę jako tzw. młodzież (tak, widać, że było to już parę lat temu), to jednym z moich ulubionych punktów programu była „wyprawa otwartych oczu”. Może stało się tak za sprawą mojego pierwszego rekolekcyjnego animatora, który potrafił dobrze wprowadzić w tę praktykę – uczył nas patrzeć uważnie i kojarzyć fakty, wyciągać z nich wnioski dla siebie, dla swojego życia. Potem starałem się również innych zachwycić tym oazowym sposobem patrzenia na świat, na piękno przyrody, i odkrywania w nim głębi Bożej mądrości.

W rekolekcjach Domowego Kościoła ten czas i ten sposób patrzenia na świat przeżywamy jako „czas dla rodziny”. To piękny czas, kiedy rodzice uczą dzieci podziwiania mądrości Boga w pięknie przyrody, ale też sami uczą się, jak przez piękno przyrody odkrywać Bożą obecność i Bożą miłość. Jeśli dodamy do tego, że odkrywamy to wspólnie, to mamy już pełnię szczęścia. Przecież zachwyty, którego nie mam z kim podzielić, nie smakuje tak, jak wtedy, kiedy zachwycam się czymś razem z tymi, których kocham.

Dziś na początku tej konferencji chciałem zaprosić Was na specyficzny rodzaj „wyprawy otwartych oczu”, a może bardziej – do uważnego spojrzenia i medytacji obrazu, który nas wszystkich to gromadzi – kaliskiego wizerunku św. Józefa. Na szczęście mamy go na naszych notatnikach/śpiewnikach, więc możemy – może po raz kolejny – uważnie na niego popatrzeć.

Mówimy o obrazie św. Józefa, ale... kiedy się mu przyjrzymy, to stwierdzimy, że obraz nie przedstawia św. Józefa... To znaczy: przedstawia, ale nie samego! I ten św. Józef wcale nie jest nawet w centrum tego obrazu. Kto jest w centrum? Jezus? No... też tak nie do końca. Owszem, Jezus jest w centrum pierwszej trójki osób, które widzimy na obrazie w jego dolnej części, czyli w centrum Świętej Rodziny, trzymany za rękę przez Maryję i Józefa. Ale oprócz tej trójki osób, rozmieszczonych w poziomie, jest jeszcze trójka Osób, rozmieszczonych w pionie: tak, to Trójca Święta. Na górze – Bóg Ojciec, na dole – Syn Boży, a między Nimi pośrodku (również w centrum kompozycji obrazu) jest Duch Święty. Obraz rozplanowany jakby na planie krzyża. Pionowo mamy przedstawioną Trójcę Świętą – najpełniejsze objawienie intymnego życia Wszechmogącego Boga, Jego wewnętrznej miłości, największą tajemnicę, którą Bóg chciał nam objawić. Poziomo mamy Świętą Rodzinę – najpiękniejszą manifestację prawdy o tym, że Bóg chciał złączyć „niebo z ziemią, sprawy ludzkie ze sprawami boskimi” (z Orędzia Paschalnego). Tym zaś, który jest w centrum, nie jest Jezus Chrystus – widziany i uwielbiany przez nas Jezus Chrystus, Syn Boży, który stał się człowiekiem... W centrum jest Ktoś, kto tak się uniżył, tak się ukrywa i jest tak nieuchwytny, że jako jedyny na tym obrazie przedstawiany jest nie w ludzkiej postaci, ale jako ptak, gołębica.

Dlaczego tak zwracam na początku uwagę na to, że w centrum kaliskiego obrazu św. Józefa jest Duch Święty? Popatrzmy, jak trudno nam przyszło zobaczyć, że to On jest w centrum. Myślę, że często podobnie trudno nam zobaczyć, że Duch Święty jest – i powinien być – w centrum życia człowieka wierzącego. Kapitalnie widział to zaś założyciel naszego Ruchu, sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki. Popatrzmy na chwilę jeszcze na nasz znak, wyrażający charyzmat naszego ruchu: „fos-zoe”. Jest to „zasada życia” Ruchu. Droga naszej formacji prowadzi do wiary konsekwentnej, do tego, aby „światło” było wcielane w „życie”. Ma się to łączyć tak, żeby nie można było tego rozdzielić. Jak w znaku „fos-zoe”,

w którym słowa te splecione są w znak krzyża. Nie można ich rozdzielić, bo znak się rozsypie. Tym jednak, co łączy „światło” i „życie” jest litera „omega” – znak Ducha Świętego. To on łączy światło i życie. Bez Niego ta jedność jest niemożliwa. Ciągłe musimy sobie to przypominać, i ciągle musimy przypominać sobie, Kim jest Duch Święty w Kościele, dostrzegać Jego obecność, i to obecność w jego centrum!

Kiedy prześledzimy teksty liturgiczne, to zobaczymy, że jest On obecny nie tylko przy bierzmowaniu, ale że bez Niego nie dzieje się nic – od chrztu, przez sakrament pojednania i Eucharystię, aż po liturgię sakramentu święceń czy małżeństwa, a w końcu namaszczenie chorych. Tak samo w roku liturgicznym – Duch Święty jest w nim wspominany zawsze, a już szczególnie w czasie, który przeżywamy teraz – w pięćdziesiąt dni paschalnej radości: w tym właśnie okresie czytamy w liturgii słowa Dzieje Apostolskie – księgę, którą możemy nazwać dobrą nowiną o Bogu, działającym w swoim Kościele przez Ducha Świętego. Ks. Blachnicki zaplanował, by ten właśnie okres był szczególnie przeżywany w Ruchu Światło-Życie. Tu nie chodzi jedynie o trzeci „szczyt”, jakim w ramach formacji podstawowej Ruchu podczas każdego typu piętnastodniowej oazy jest Dzień Wspólnoty, kiedy na tle różańcowej tajemnicy Zesłania Ducha Świętego przeżywamy manifestację jedności Kościoła w Duchu Świętym; to również ułożenie całego roku formacyjnego zgodnie z tym, czym w liturgii żyje Kościół, i umiejscowienie w centrum „oazowego roku” Centralnej Oazy Matki – nie kiedy indziej, ale właśnie w dniu Zesłania Ducha Świętego. Będziemy to przeżywać już za dwa tygodnie. To jest nasz Wieczernik, w którym czekamy, aż zostaniemy „umocnieni Mocą z wysoka”. Stąd jesteśmy rozesłani. Bez Ducha Świętego nie mamy po co ruszać – ani do ewangelizacji, ani na rekolekcje, ani w naszą codzienność. I to ma się także realizować w naszej codzienności, w naszym życiu – zarówno osobistym, jak i rodzinnym. Tak to właśnie widział ks. Blachnicki. Warto sobie uświadomić (albo przypomnieć), że w najbliższy czwartek rozpoczyna się w Kościele nowenna, przygotowująca nas do uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Ojciec Blachnicki zachęcał: „w jakiejś formie każda rodzina powinna włączyć się do tej nowenny. Rodziny związane z Ruchem Światło-Życie modlą się w ramach tej nowenny szczególnie w intencji wakacyjnych ‘oaz żywego Kościoła’ (...). Nowenna ta poprzedza tzw. Centralną Oazę Matkę w Krościenku w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, która jest corocznym rozpoczęciem letniej akcji rekolekcyjnej” (List DK, nr 4 – w „trojaczkach” t. 1, s. 172). Ojciec Franciszek pisał to w roku, w którym hasło pracy rocznej brzmiało „Jedność w Duchu Świętym”; tym bardziej warto sobie o tym przypomnieć, kiedy będziemy przeżywać naszą roczną formację „W mocy Ducha Świętego”. Warto też dziś, kiedy jako członkowie Domowego Kościoła – gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie, przeżywamy swoją pielgrzymkę do kaliskiego sanktuarium św. Józefa – niejako „nałożyć” znak „fos-zoe” na kaliski wizerunek św. Józefa, aby dostrzec, że dokładnie w centrum zarówno jednego, jak i drugiego, jest właśnie Duch Święty.

Niestety, podobnie jak często nie zauważamy, że Duch Święty jest (powinien być) w centrum życia chrześcijańskiego, tak też równie często nie dostrzegamy Jego darów, którymi nas obdarza. Uczymy się co prawda formuły „siedmiu darów Ducha Świętego” przygotowując się do pierwszej Komunii czy do bierzmowania, ale potem dość szybko o nich zapominamy; a jeśli nawet pamiętamy katechizmową formułę, to nie bardzo potrafimy zobaczyć działanie tych darów w naszym życiu. Stajemy się podobni do człowieka, który co prawda otrzymał cenny dar, ale albo o nim zapomina, albo uznaje go za niepraktyczny i nieprzydatny, albo nie umie/nie chce z niego skorzystać. Jak mamy żyć darami Ducha Świętego w małżeństwie i rodzinie? Jak temu życiu darami Ducha Świętego pomagają formowanie siebie i swojego małżeństwa/rodziny w Domowym Kościele – o tym powiedzą nam Kasia i Paweł Maciejewscy.